

Protesty w Chile trwają mimo epidemii

19 marca 2020

Koronawirus dotarł do Chile – we wtorek liczba zakażonych wynosiła 201 osób. Rząd jednak działa opieszale narażając miliony pracowników i pracowników nieprzerwanie wykonujących swoje obowiązki.



Przedwczoraj protest podjęły osoby zatrudnione w sklepach we wszystkich centrach handlowych w stolicy kraju, Santiago, a także w wielu innych miejscowościach. Tysiące pracowników i pracownic opuściło swoje stanowiska i wszczęło hałas – gwizdząc, stukając w garnki, skandując: „puśćcie nas do domu!”. Na skutek akcji protestacyjnej władze jednej z głównych dzielnic miasta zdecydowały o zamknięciu lokalnych centrów handlowych. Jednak decyzja o przedłożeniu zdrowia klasy pracującej ponad obrót kapitałem nie spodobał się ministrowi gospodarki Lucasowi Palaciosowi, który ogłosił, że decyzję o zamknięciu centrów handlowych może podjąć jedynie prezydent. Ten zaś nie spieszy się z podobną decyzją.

Strajk podjęli kierowcy jednej z prywatnych firm obsługującej transport miejski w Santiago, żądając wdrożenia środków bezpieczeństwa. W odpowiedzi właściciel z miejsca zwolnił kilkadziesiąt osób. Związkowcy zapowiedzieli, że strajk będzie trwał do momentu przywrócenia zwolnionych kolegów i zrealizowaniu pozostałych żądań. Również w innych branżach w różnych częściach kraju pracownicy i pracownice organizują się, by walczyć o swoje bezpieczeństwo.

Lewicowe organizacje wzywają natomiast związki zawodowe do ogłoszenia strajku generalnego w obronie zdrowia klasy pracującej i żądają od neoliberalnego prezydenta

natychmiastowego zamknięcia wszystkich lokali i zawieszenia usług niestanowiących pierwszej potrzeby.

Społeczeństwo chilijskie oburzyła również przedwczorajsza dostawa dla policji nowych armatek wodnych i samochodów rozpylających gaz łzawiący, by skuteczniej tłumić trwającą 5 miesięcy rewoltę społeczną. Gdy publiczna służba zdrowia znajduje się w tragicznym stanie, rząd, w obliczu epidemii, wydaje potężne środki na zabawki dla policji. Choć zbuntowani obywatele i obywatelki zawiesili masowe manifestacje, to nie składają broni. Wczoraj odbył się protest w formie znanej z godziny policyjnej obowiązującej w październiku zeszłego roku: z okien i balkonów Chilijczycy uderzali w garnki i patelnie, wywołując potężny hałas. Jak deklarują: " Zostajemy w domu w trosce o nasze zdrowie, ale nie zapominamy o zbrodniach prezydenta".

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu